

WALKA KS. PROF. STANISŁAWA NAGY'EGO O WŁAŚCIWY KSZTAŁT COMMUNIO

Dzieląc się z Czytelnikami naszą wielką radością spowodowaną faktem wyniesienia ks. prof. dr hab. Stanisława Nagy'ego do godności kardynalskiej, nie waham się użyć w numerze poświęconym „walce kultur – walce religii” pojęcia „walka” celem oddania wielkiego zaangażowania księdza kardynała w kształt tego międzynarodowego periodyku teologicznego, jakim jest „Communio”. Swoim osobistym wkładem nie tylko wyprzedził on pojawienie się polskiej wersji „Communio”, o czym sam wspomina delikatnie w referacie-artykule wygłoszonym-napisanym z okazji 15-lecia polskiej wersji Pisma¹, ale wspierał je czynnie, walcząc nawet niekiedy – gdy okoliczności tego wymagały – mocno i zdecydowanie o jego profil międzynarodowy. Postaram się wyjaśnić to stwierdzenie na kilku konkretnych przykładach, nie prezentując sylwetki księdza kardynała w przeświadczeniu, iż w międzyczasie inni uczynią to lepiej i dokładniej. Ograniczę się więc świadomie do tych Jego zmagania, które nie są z pewnością znane innym autorom, pragnącym uczcić wyniesienie Go przez Jego osobistego przyjaciela, Jana Pawła II, do godności kardynalskiej. Dodam jedynie w tym miejscu, iż wraz z nim tę najwyższą godność w Kościele otrzymali dwaj inni współpracownicy „Communio”: twórca i główny redaktor wersji węgierskiej, rektor uniwersytetu w Budapeszcie, Péter Erdő, wyświęcony przez Jana Pawła II na biskupa dnia 6 stycznia 2000 roku, a następnie, 7 grudnia 2002 roku, mianowany arcybiskupem Budapesztu-Ostrzychomia, a tym samym Prymasem Węgier, oraz współpracujący czynnie od 1990 roku z północno-amerykańską wersją „Communio”, młody i niezwykle utalentowany teolog-dogmatyk kanadyjski, Marc Ouellet P.S.S., którego Jan Paweł II wyniósł najpierw, w 2002 roku, do godności biskupa w Rzymie, by wkrótce potem mianować go arcybiskupem Quebecu.

¹ Por. Ks. St. Nagy, *Piętnaście lat polskiej wersji Communio*, Communio 16 (1996) nr 5, s. 8-13.

1. Początki

Ksiądz profesor St. Nagy znalazł się najpierw w gronie ponad 60-ciu teologów polskich, do których ks. dr Paweł Góralczyk, powołany do zorganizowania polskiej redakcji „Communio”, zwrócił się pismem datowanym dnia 20 grudnia 1980 roku, następującej treści: „Usilne starania o wydanie w języku polskim Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego „Communio” spotkały się w ostatnim okresie z pozytywną odpowiedzią². Zgodnie z życzeniem ks. Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego, sprawę wydawania dwumiesięcznika „Communio”, który ma się ukazywać regularnie od stycznia 1981 r., przekazano Wydawnictwu Pallottinum. – W celu jak najlepszego funkcjonowania tego czasopisma i należytego doboru treści poszczególnych numerów zwracamy się z gorącą prośbą o wyrażenie zgody na szeroko pojętą współpracę z polską wersją «Communio»...”³

Na pismo to ks. prof. St. Nagy odpowiedział listem datowanym dnia 20 stycznia 1981 roku, w którym po wyjaśnieniu pewnej zwłoki w odpowiedzi stwierdzał: „Dziękując serdecznie za zaproszenie do współpracy w tak długo oczekiwanej inicjatywie wydawniczej z przyjemnością deklaruję gotowość współpracy na miarę oczywiście moich możliwości. Myślę, że pojawienie się na terenie polskim czasopisma «Communio» będzie cennym impulsem spragnionego pogłębionej publicystyki religijnej życia naszego Kościoła. Życząc pomyślnej finalizacji rychłego ukazania się polskiego «Communio», łączę wyrazy głębokiej czci”

W tej sytuacji, znając – raczej tylko ze słyszenia – wcześniejsze zaangażowanie księdza profesora na rzecz polskiej wersji „Communio”, zaproponowaliśmy – pismem datowanym dnia 31 stycznia 1981 roku – księdzu Stanisławowi „udział w Kolegium Doradczym polskiej wersji «Communio»”, wyjaśniając, iż „Kolegium to będzie współpracowało z Redakcją w profilowaniu całorocznego «Communio», wysuwając swoje sugestie dotyczące ważnych zagadnień teologicznych

² Zdanie to zostało sformułowane bardzo ogólnikowo ze względu na ówczesną sytuację polityczną: Rząd PRL, który odmówił kilka razy kard. K. Wojtyłe zgody na wydawanie w Polsce tego periodyku, na którym Mu tak bardzo zależało, po wybraniu Go na Papieża sam zwrócił się do kard. S. Wyszyńskiego z propozycją wydawania „Communio” w Polsce. Pisałem już o tym kilkakrotnie w różnych artykułach sprawozdawczych, drukowanych m.in. w „Communio”

³ Wszystkie cytowane tutaj teksty znajdują się w archiwum polskiej redakcji „Communio”

dla polskiej myśli naukowej i duszpasterskiej” Równocześnie w piśmie tym ks. Góralczyk zapowiedział pierwsze spotkanie Kolegium Doradczego na dzień 16 lutego (w Warszawie) i podał zaplanowane przez polską Redakcję tematy numerów na rok 1981. Skierowane wówczas do dzisiejszego księdza kardynała pismo kończyło się słowami: „Redakcja będzie bardzo wdzięczna Czcigodnemu księdzu profesorowi za wszystkie sugestie i propozycje, dotyczące zarówno całościowej wizji tego czasopisma, jak i poszczególnych jego numerów”

Zapowiadane w cytowanym liście zebranie miało charakter zapoznawczo-opiniodawczy. Nawiązywaliśmy bowiem dopiero kontakty z innymi redakcjami krajowymi, a zwłaszcza z H. U. von Balthasarem, w tym głębokim przeświadczeniu, iż – zgodnie z wyraźnym życzeniem kard. S. Wyszyńskiego – polska wersja „Communio” nie może być jedynie jakimś biernym odbłaskiem innych wersji tego pisma, albowiem szeroko pojęta, jako Boża mądrość, teologia polska ma własne wartości, którymi może i powinna się dzielić także z innymi. Chociaż nie przypominam sobie dokładnie przebiegu tego pierwszego zebrania, odnoszę wrażenie, że dyskutowaliśmy wówczas w dosyć szerokim gronie teologów, którzy zgłosili gotowość ścisłej współpracy z „Communio”, nie tylko nad kształtem polskiej wersji dwumiesięcznika, ale także nad ewentualnym naszym (polskim) wkładem w inne wersje językowe. Ksiądz prof. St. Nagy zgłosił już wówczas wiele cennych sugestii i pomysłów, tak że nie zawahano się poprosić Go o reprezentowanie Polskiego Komitetu Doradczego na majowym spotkaniu wszystkich wersji „Communio” w Madrycie.

Przygotowując miesiąc później naszego Zaczynającego Współpracownika na to spotkanie, ks. P. Góralczyk w liście datowanym dnia 11 marca 1981 roku pisał do Niego: „Będzie to pierwsze spotkanie polskiej delegacji z innymi redakcjami «Communio», stąd trudno jest dzisiaj przewidzieć szczegółowe zaplanowanie tegoż spotkania. Wydaje się, że będzie chodziło raczej o zorientowanie się w możliwościach współpracy oraz o wzbogacenie się w doświadczenia innych redakcji. Niemniej jednak z naszej strony przygotujemy na wszelki wypadek szczegółowe zaprogramowanie profilu, tematów i osób do dwóch numerów, wspólnych wszystkim wersjom na rok 1982, a mianowicie: *Osoba a społeczeństwo* oraz *Niedziela*”

O spotkaniu w Madrycie miałem okazję wypowiedzieć się parokrotnie, zwłaszcza zaś w numerze poświęconym w całości *Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu* – w dwudziestą rocznicę Jego odejścia do

Pana⁴. Odbywało się ono bowiem w czasie pomiędzy śmiercią a pogrzebem tego wielkiego Męża Kościoła, uhonorowanego w sposób szczególny przez Jana Pawła II dnia 22 października 1978 roku, w ramach uroczystości inaugurującej ten nowy niezwykle pontyfikat. Nic więc dziwnego, że oczy całego świata zwrócone były wówczas, podczas naszych obrad w Madrycie, na Polskę, co odczuwaliśmy także żywo, na własnej skórze, właśnie jako Polacy przeżywający wielki dramat narodowy, których trzeba było jakoś wesprzeć na duchu i pocieszyć. Do dzisiaj pamiętam, a sądzę, że i ksiądz kardynał także, wielce budującą atmosferę tego pierwszego dla nas spotkania, na którym wsłuchiowano się pilnie i z uwagą w cenne sugestie, władającego najlepiej spośród nas wszystkich językiem francuskim, księdza profesora. I chociaż nie wszystkie nasze propozycje dotyczące współpracy międzynarodowej spotkały się potem, w praktyce, z faktycznym wykonaniem, to przecież przyjmowano bez większych zastrzeżeń sugerowane przez nas do konkretnych artykułów nazwiska polskich autorów w aprobowanej przez to zgromadzenie oficjalnej wersji poszczególnych numerów. Nie wiedzieliśmy jeszcze wówczas (i przez następne lata), że łatwiej jest niejednej redakcji krajowej zamówić planowany artykuł u własnego autora, któremu nie płaci się żadnego honorarium, aniżeli wydać dość znaczną sumę pieniędzy na przetłumaczenie (nie zawsze zresztą trafne i udane!) na własny język analogicznego artykułu obcego. Jeśli więc sięgniemy do wspomnianych wyżej przez ks. P. Góralczyka dwóch zaplanowanych przez nas roboczo numerów, którym nadano ostatecznie (w wersji polskiej) tytuły: *Osoba ludzka* (2/82) i *Niedziela* (3/82), dostrzeżemy w każdym z nich kilka typowo polskich opracowań (ks. J. K. Pytel, ks. T. Wilski i ks. T. Styczeń SDS – w pierwszym, ks. St. Nagy SCJ⁵, ks. B. Nadolski TChr, ks. A. Koprowski SJ i ks. J. Kupka SAC – w drugim), z których jednak żadne nie ukazało się w jakiegokolwiek wersji zagranicznej. Owszem, pojawią się w niektórych wersjach językowych także polskie nazwiska (ks. J. S. Pasierb, bp A. Nossol, ks. J. Majka, ks. J. Charytański, E. Sujak i inni), ale będą to przeważnie opracowania pisane „na zamówienie” danej konkretnej redakcji krajowej lub też szczególnie przypadające jej do gustu. Taki stan rzeczy będzie więc powodował wspomniane wyżej (i w samym tytule niniejszej refleksji)

⁴ Por. ks. L. Balter SAC, *Communio jako część spuścizny duchowej i testamentu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, *Communio* 21 (2001) nr 3, s. 132-152.

⁵ *Sakralny charakter niedzieli*, s. 17-25.

napięcia, a nawet konflikty, do których przejdę za chwilę, albowiem zależy mi na chronologicznym przedstawieniu wydarzeń⁶.

Ponieważ zebrania wszystkich redakcji „Communio” odbywają się dwa razy w roku: w maju – tzw. zebranie główne, albo „większe” (gdyż trwa ono kilka dni i przyjeżdża na nie z reguły po kilku przedstawicielei każdej redakcji krajowej) i w grudniu – zebranie „mniejsze” (jednodniowe – z reguły po jednym przedstawicielu z każdej redakcji), ks. P. Góralczyk zaprosił wszystkich członków Polskiego Komitetu Doradczego na spotkanie do Warszawy (na dzień 20 listopada tegoż roku) celem podzielenia się z nimi naszymi refleksjami po „Madrycie” i odpowiedniego przygotowania przedstawiciela polskiej redakcji (tym razem miał być nim Dyrektor Wydawnictwa Pallottinum, ks. S. Dusza) na grudniowe spotkanie u H. U. von Balthasara w Bazylei⁷. Tuż po tym zebraniu, które odbyło się 5 grudnia, redakcja polska poinformowała listem z dnia 10 grudnia 1981 r. inne redakcje „Communio” o stanie prac nad artykułami „polskimi”, ustalonymi wspólnie na spotkaniu w Madrycie. I tak: artykuł ks. T. Stycznia *Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich* jest już tłumaczony na j. francuski i zostanie wysłany w ciągu najbliższego tygodnia, artykuł ks. B. Nadolskiego do numeru o *Niedzieli* zostanie przekazany w styczniu 1982 roku, ks. J. Kupka przekaże sam (z Rzymu) wszystkim redakcjom swoje opracowanie, z dwoma innymi artykułami są natomiast pewne trudności, albowiem planowani autorzy nie podjęli się ich opracowania, a zasugerowani przez nich „zastępcy” nadesłali teksty zbyt słabe, by mogły się ukazać w wersji międzynarodowej.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzony 13 grudnia „stan wojenny” pokrzyżował mocno plany dotyczące współpracy. W archiwum polskiej redakcji „Communio” znajdują się bowiem dwa pisma skierowane w ostatnich dniach grudnia 1981 r. do Głównego Urzędu Cei oraz jedno wysłane do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie – dotyczące wspomnianego wyżej artykułu ks. T. Stycznia. W tym ostatnim piśmie ks. P. Góralczyk wyjaśnia, że „Redakcja polska Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego «Communio» zobowiązała się wcześniej przekazać innym redakcjom zagranicznym tegoż czasopisma artykuł ks. T. Stycznia na temat:

⁶ O spotkaniu w Madrycie i ogólnej sytuacji „Communio” poinformował Czytelników ks. P. Góralczyk w artykule od-redakcyjnym: *Po roku istnienia polskiej wersji Communio*, Communio 2 (1982) nr 1, s. 117-118.

⁷ Problematykę tego spotkania omówił ks. S. Dusza, *Małe spotkanie*, Communio 2 (1982) nr 3, s. 117-118.

Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich. Artykuł ten jest przetłumaczony na język francuski. Główny Urząd Cel w Warszawie uzależnił możliwość zezwolenia na wysyłkę tego artykułu od wcześniejszego ocenzurowania jego treści. W związku z tym Redakcja Polska Communio zwraca się z prośbą o dokonanie cenzury artykułu ks. T. Stycznia: *Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich.* Redakcja równocześnie zaświadcza, że wierne jest przełożenie tego artykułu na język francuski” Natomiast w dwóch pismach adresowanych do Głównego Urzędu Cel „Redakcja polska Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego «Communio» zwraca się z gorącą (uprzejmą) prośbą o zezwolenie na wysyłkę (wywóz) za granicę – celem przekazania innym redakcjom «Communio» (w drugim piśmie podaje się wszystkie ich adresy!) – siedmiu egzemplarzy artykułu ks. T. Stycznia: *L’homme responsable de soi et des autres*” (*Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich*). Redakcja zaznacza, że artykuł ten przekazała wcześniej – celem ocenzurowania – do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie” Nie wiem, czy wspomniane Urzędy raczyły odpowiedzieć na tę jedną tylko prośbę, albowiem nie zachowała się w Archiwum żadna tego rodzaju odpowiedź. Ksiądz Góralczyk jednak utrzymuje, że uzyskał (ustną prawdopodobnie) zgodę na wysyłkę, tak że rozesłał ten artykuł (w wersji francuskiej) do siedmiu istniejących wówczas redakcji krajowych. Niemniej, żadna z nich go nie opublikowała. Z korespondencji z poszczególnymi autorami wynika natomiast, że wprowadzenie „stanu wojennego” spowodowało zawieszenie (przerwanie) wydawania „Communio” w Polsce (podobnie jak to miało miejsce z większością czasopism polskich), chociaż już 8 stycznia 1982 roku ks. Góralczyk informował ks. T. Wilskiego, iż „praca nasza nie została zasadniczo przerwana”, a 25 lutego pisał do ks. prof. St. Nagy’ego: „Pragnę najpierw poinformować, że zostały już przygotowane dwa kolejne numery «Communio». Z chwilą uzyskania ponownego zezwolenia na wydawanie (a taka jest nadzieja) praca nasza będzie przebiegała, jak dotychczas. Obecnie przygotowuje się numer trzeci nt. *Niedzieli*. Ksiądz profesor zgłosił gotowość napisania artykułu nt. *Sakralny i humanistyczny sens świętowania*. Pragnę potwierdzić aktualność tego tematu i mam nadzieję, że w najbliższym czasie ksiądz profesor dostarczy redakcji maszynopis” Odpowiedź księdza kardynała, datowana dnia 31 marca 1982 roku, brzmi następująco: „Stosownie do zapowiedzi przesyłam tekst o niedzieli. Robiłem go trochę w pośpiechu, a ponadto tak nie czuję dokładnie, jak to powinno wyglądać po linii

«Communio». Zobaczymy, czy i jak się on zgra z resztą opracowań. Ciekawym, jak się układają sprawy z powtórным ukazaniem się «Communio» i dalszym jego funkcjonowaniem. Ponieważ Święto za pasem, przesyłam serdeczne życzenia, zapewniając o paschalnym memento” Na to pismo ks. Góralczyk odpowiedział listem datowanym dnia 23 kwietnia: „Serdecznie dziękuję za przysłany artykuł do numeru o *Niedzieli*. Nie było jeszcze za późno, gdyż przez obecny stan wszystko zostało wstrzymane gdzieś około trzech miesięcy. Najbliższe numery są już właściwie na maszynach, albo w przygotowaniu do druku. Do czerwca powinny trzy numery na ten rok być wydrukowane i rozesłane...”

Celowo przytoczyłem te dosyć obszerne fragmenty korespondencji, albowiem przybliżają nam one ducha tamtych tak trudnych miesięcy. Wynika z nich zresztą jasno, że nie tyle trudności związane ze znalezieniem odpowiednich, znajdujących się na danym temacie, autorów polskich, co raczej wprowadzony przez W. Jaruzelskiego „stan wojenny” uniemożliwił naszej polskiej Redakcji rozwinięcie właściwej współpracy na polu międzynarodowym. On także m. in. sprawił, że w dwóch wspomnianych wyżej numerach (*Osoba ludzka* i *Niedziela*) nie pojawił się na arenie międzynarodowej żaden z przygotowanych przez Polaków artykułów. W tej sytuacji na majowym spotkaniu wszystkich redakcji we Freisingu (Monachium), na którym Polski Komitet Doradczy reprezentował oficjalnie ks. J. K. Pytel, cenzor kościelny z Poznania, trzeba było zaczynać wszystko jakby od nowa i raczej się powstrzymać od sugerowania innym ewentualnych polskich autorów⁸.

W związku z pewnym okrzepnięciem sytuacji wywołanej „stanem wojennym” ks. P. Góralczyk zaprosił, listem datowanym dnia 24 października 1982 roku, całe gremium redakcyjne polskiej wersji „Communio” na doroczne spotkanie robocze do Poznania w dniu 18 listopada, na które ks. prof. St. Nagy nie przybył, wyjaśniając w liście datowanym dnia 4 listopada powody swej nieobecności. Pisał w nim m.in.: „Przyznam, że czekałem od pewnego czasu na to spotkanie. Tym bardziej jest mi więc przykro, że z powodów obiektywnych nie będę mógł w nim uczestniczyć. Powodem zasadniczym jest i termin i odległość spotkania; uczestniczenie w nim bowiem praktycznie (dwa dni podróży) uniemożliwiłoby mi wykonanie zajęć na Uczelni w wymiarze całego tygodnia. Zajęcia te bowiem mam właśnie w okolicy dnia

⁸ Sprawozdanie z tego spotkania, zob. ks. K. Czulak SAC, *Kongres w Monachium*, *Communio* 2 (1982) nr 3, s. 118-120.

spotkania i musiałbym je opuścić wszystkie. Szkoda wielka, że nie dało się tego urządzić w Warszawie; tam dostęp jest znacznie łatwiejszy i mniej czasochłonny. Życzę więc owocnych obrad, a sobie jakichś wiadomości o ich rezultacie, oraz wieści z życia «Communio» także w skali międzynarodowej”

Po tym spotkaniu, na którym omawiano majową sesję we Freisingu, zastanawiano się nad treścią poszczególnych numerów w roku 1983 i nad tematyką zeszytów w r. 1984, wydelegowano na grudniową sesję „Communio” w Bazylei ks. K. Czulaka – głównie ze względu na planowane już w tym czasie majowe spotkanie wszystkich redakcji w Ołtarzewie.

2. Czynna współpraca

Celowo używam tu określenia „czynna”, albowiem istnieje także, w niejednym przypadku, współpraca „bierna”, cechująca się duchowo-moralnym wsparciem. Tymczasem ks. prof. St. Nagy angażował się niezwykle czynnie, chyba jak nikt inny, w tworzenie właściwego profilu „Communio” na płaszczyźnie międzynarodowej.

Trzymając się chronologii, trzeba najpierw wspomnieć o zorganizowanym przez ks. P. Góralczyka spotkaniu roboczym, odbytym dnia 10 marca 1983 roku w Warszawie, którego celem było jak najlepsze przygotowanie majowej sesji „Communio”, mającej się odbyć w dniach 12-15 maja w Ołtarzewie. Na tej właśnie sesji polska Redakcja miała m.in. przedstawić wizję numeru 2 na rok przyszły, poświęconego w całości problematyce *Pracy*. Omawiając różnorodne problemy związane z możliwie najlepszą organizacją sesji międzynarodowej, poświęcono więc także sporo uwagi temu właśnie numerowi. Dzięki temu m. in. spotkaniu roboczemu sesja majowa, którą zaszczylicili swoją obecnością kardynałowie: Józef Glemp, Prymas Polski, i Franciszek Macharski, arcybiskup krakowski, który przewodniczył także otwierającej obrady liturgii eucharystycznej, i podczas której ks. prof. St. Nagy dał się poznać wszystkim jako twórczy i głęboko myślący teolog, spełniła pokładane w niej nadzieje⁹, a redakcja polska poczuła się pełnoprawnym członkiem wielkiej rodziny „Communio”. Pragnę jedy-

⁹ Sprawozdanie, zob. ks. K. Czulak SAC, *Światowy Kongres Communio w Ołtarzewie*, Communio 3 (1983) nr 4, s. 125-127. Nie przypominam jednak sobie debaty nad zaprezentowanym przez wersję polską projektem numeru o *Pracy*, chociaż – w świetle późniejszych wydarzeń – utrwalenie jej na piśmie mogłoby być wiele mówiące.

nie nadmienić w tym miejscu, iż zaskoczyła mnie mocno (typowa dla niego i inspirowanego przez niego pisma) postawa H. U. von Balthasara: kiedy rozgorzał spór pomiędzy przedstawicielami nowo powstałej redakcji brazylijskiej i starszej o 5 lat od niej redakcji hiszpańskiej na temat teologii wyzwolenia (w związku z konkretnym, omawianym właśnie, ewentualnym przyszłym artykułem), ten duchowy Ojciec „Communio” rozstrzygnął kwestię po mistrzowsku (w duchu typowej dla „Communio” jedności w wielości/różnorodności), mówiąc otwarcie: wy (w Hiszpanii) napiszcie „za”, a wy (w Brazylii) „przeciw”, jeśli uważacie to za słuszne (krótko mówiąc, zasugerował dwa zdecydowanie odmienne ujęcia tego samego zagadnienia).

Mając na uwadze wielkie zaangażowanie księdza profesora w sprawy związane z „Communio”, na roboczym spotkaniu w Warszawie, dnia 1 marca 1984 roku, poproszono Go, by reprezentował – wraz z ks. J. Kupką i piszącym te słowa – wersję polską na międzynarodowej sesji w Trydencie. Pewne napięcia, dostrzegane już w Ołtarzewie, jeszcze bardziej się zaostrzyły, czego przykładem może być fakt, który wyrł mi się mocno w pamięci: gdy szukano autorów do ustalonego nieco wcześniej schematu jednego z numerów, a ks. prof. St. Nagy zaproponował nazwisko któregoś teologa z Lublina, H. U. von Balthasar podał natychmiast nazwisko jakiegoś autora niemieckiego; zareagował wówczas na to mocno i zdecydowanie główny wydawca niemieckiej wersji „Communio”, pan Franz Greiner, twierdząc, iż nasze pismo ma być z założenia międzynarodowe, a nie „niemieckie”, tymczasem zaś Balthasar do widniejących już na tablicy nazwisk pięciu autorów niemieckich chce dodać jeszcze szóstego! Poprosiłem wówczas po cichu ks. prof. Stanisława o nie interweniowanie w tej sprawie (nie był to już bowiem pierwszy przypadek zlekceważenia propozycji polskiej), albowiem „wpychanie na siłę” polskich autorów obciąża jedynie fizycznie i finansowo naszą Redakcję, bez żadnych wyraźnych efektów zewnętrznych. W takim też duchu swoistego „zepchnięcia na dalszy plan” przetrwaliśmy do końca sesji, którą mile chyba wspominamy, chociażby ze względu na możliwość bycia w Trydencie i zwiedzenia miejsc związanych z Soborem Trydenckim¹⁰.

Chociaż w kolejnych zaproszeniach wysyłanych przez ks. Góralczyka na wiosenne i jesienne „spotkanie redakcyjne MPT «Communio»” pojawiają się wciąż w programie sesji, obok dokładniejszego

¹⁰ Obszerna relacja z tego spotkania, zob. ks. J. Kupka SAC, *Kongres Communio w Trydencie*, Communio 4 (1984) nr 5, s. 124-126.

zaplanowania poszczególnych numerów polskiej wersji „Communio”, także postulaty i sugestie na najbliższe spotkanie międzynarodowe, łącznie z propozycjami dotyczącymi tematów i „ewentualnych autorów polskich”, to – jak wspomniałem wyżej – ta ostatnia sprawa staje się coraz trudniejsza do zrealizowania. Wprawdzie w sprawozdaniu z kolejnego majowego spotkania we Fryburgu Szwajcarskim ks. K. Czulak SAC¹¹ pisze, iż „patrzac z naszej – polskiej pozycji, optymizmem napawa fakt, że coraz częściej na łamach międzynarodowego „Przełądu” pojawiają się polskie nazwiska. Do różnych wersji Communio napisali m.in. artykuły: Fr. Adamski, ks. J. Charytański SJ, ks. H. Juros SDS, ks. J. Kupka SAC, ks. J. Majka, ks. J. Pasierb, bp K. Romaniuk, E. Sujak, J. Ziółkowski. Choć tego rodzaju transfer myśli nie przychodzi łatwo, okazuje się jednak, że jest sprawą możliwą”, oraz dodaje, iż „w czasie ostatniego spotkania redakcji «Communio» zostały zamówione nowe artykuły z Polski”, nie uświadamiam sobie, by choć jeden z nich (tych wspólnie ustalonych!) ukazał się w jakiejś innej wersji językowej. Ich nieobecność redaktorzy poszczególnych wersji zagranicznych będą później tłumaczyli nieznaną sobie polskiego (względnie złym ich przekładem – w Polsce – na jakiś język zagraniczny), w odpowiedzi na co będę im wskazywał Polaków mieszkających od lat w danym kraju, a gdy i to okaże się bezskuteczne, będę się starał ich kontaktować z konkretnymi osobami polskiego pochodzenia, gotowymi im służyć pomocą w realizacji przekładów z języka polskiego. Bezsensowne okazuje się bowiem tłumaczenie w Polsce na jakiś język zachodni konkretnych artykułów, jeśli potem nikt z nich nie korzysta!

Celowo zatrzymałem się na tym tak ważnym dla nas, Polaków, problemie, albowiem dochodzę chronologicznie do trzech bardzo ważnych wydarzeń: we wrześniu 1985 roku zorganizowano w Rzymie, na Lateranum, sympozjum z okazji 80-tej rocznicy urodzin H. U. von Balthasara¹², potem odbyło się w Bazylei „małe spotkanie” międzynarodowe, którego zasadniczy konflikt przeniesiono – za jego sugestią, albo raczej na jego życzenie – na spotkanie majowe do Lizbony. Otóż pojawili się w Bazylei dwaj młodzi księża meksykańscy z dopiero co powstałego w Meksyku zgromadzenia „Legionistów Chrystusa”, przedkładając swoją gotowość włączenia się do wielkiej rodziny „Com-

¹¹ *Zjazd Communio – Fryburg 1985*, Communio 5 (1985) nr 5, s. 125-127.

¹² Omówiłem je obszernie w art.: *Na osiemdziesiątą rocznicę urodzin Hansa U. von Balthasara*, Communio 5 (1985) nr 6, s. 3-8.

munio". Do przerwy obiadowej traktowano ich przychylnie i życzliwie. Natomiast po obiedzie przedstawiciele francuskiej redakcji „Communio” zaczęli ich ostro, albo raczej niezbyt grzecznie, egzaminować: dlaczego przybyli z Rzymu, a nie z Meksyku? czy redakcja będzie się mieściła w Rzymie, czy w Meksyku? czy skład redakcji będzie zróżnicowany? czy będą w niej osoby świeckie, mężczyźni i kobiety? jakie mają przygotowanie naukowe? jaki będzie nakład Pisma? – itd., itd. Z bardzo rozważnych odpowiedzi księży-gości wynikało, że pismo będzie redagowane w Meksyku, oni zaś, jako studiujący w Rzymie, są jedynie łącznikami – ze względu na wielkie koszty podróży, redakcja będzie kompetentna i zróżnicowana, planowany nakład wyniesie początkowo 20.000 egzemplarzy... Tak wielki nakład przeraził „Europejczyków”, których wersje językowe nie osiągną wspólnie nawet jego połowy! Stąd też posypały się dalsze pytania dotyczące przyczyn tak wielkiego nakładu, a zarazem naukowego poziomu wersji meksykańskiej. W odpowiedzi goście wyjaśnili, iż Meksyk liczy 60 milionów katolików, brakuje w nim natomiast fachowej literatury teologicznej. Poziom wersji meksykańskiej nie będzie gorszy od „europejskiego”, albowiem będą to – zgodnie z panującą w „Communio” zasadą – tłumaczenia artykułów obcojęzycznych, uzupełniane ewentualnie bardziej „duszpasterskimi” opracowaniami własnymi. Goście wyjaśnili ponadto, że nie zjawili się na spotkaniu samowolnie, albowiem zaprosił ich oficjalnie główny redaktor (i twórca) wersji niemieckiej, Fr. Greiner – obecny na spotkaniu. Uzgodnili ponadto swój akces do „Communio” z kard. J. Ratzingerem, współtwórcą Pisma. A ponieważ zamierzali rozpocząć jego wydawanie z nowym rokiem, przywieźli ze sobą dwa pierwsze numery przygotowane już do druku... Zaskoczenie kilku redaktorów zachodnich było tak wielkie, że nie pomogły ani moje, ani Fr. Greinera, interwencje, a H. U. von Balthasar, powołując się na (rzekomy) statut (czyli wcześniejsze ustalenia), zawiesił decyzję do majowego spotkania w Lizbonie¹³. W tej sytuacji meksykańscy goście zrezygnowali z zamiaru wydania pierwszego numeru na początku 1986 roku i zgodzili się przybyć w tej sprawie ponownie do Lizbony.

Fakt ten zadecydował o konieczności wzmocnienia składu delegacji polskiej na majowe zebranie w Lizbonie. Do powyższego dołączył się

¹³ Dodatkowym powodem oporu był fakt wysyłania przez redakcję hiszpańską ponad pięciuset egzemplarzy „Communio” do krajów Ameryki Łacińskiej oraz pojawienie się w międzyczasie dosyć samodzielnie działającej redakcji chilijskiej. „Europejczycy” uważali zatem, że te dwie wersje hiszpańskie mogą z powodzeniem obsłużyć trzynaście krajów posługujących się tym językiem.

jeszcze motyw drugi: redakcji polskiej powierzono merytoryczne przygotowanie niezwykle trudnego numeru poświęconego *Prawdzie i ideologii*. Chcąc go opracować możliwie jak najlepiej, zwróciliśmy się do różnych ośrodków filozoficzno-teologicznych w Polsce i do fachowców w tej dziedzinie, którzy pomogli nam w wielkiej mierze przygotować w pełni sensowną, naszym zdaniem, wizję tego numeru. Z dotychczasowych sesji plenarnych nauczyliśmy się jednak tego, że po obszernym i wnikliwym, trwającym niekiedy dobre pół godziny, zreferowaniu przez daną redakcję krajową problematyki konkretnego numeru następuje dyskusja pogłębiająca dany temat, podczas której zadawane są autorom projektu pytania wymagające wielkiej wiedzy, kompetencji itd. Mając to także na uwadze, poproszono więc ks. prof. St. Nagy'ego, jako specjalistę w zakresie teologii fundamentalnej, i śp. ks. prof. Mariana Banaszaka, znakomitego historyka Kościoła, do reprezentowania polskiej wersji „Communio” w Lizbonie. Napotkane tam trudności przerosły jednak wszelkie przewidywane przez nas ewentualności. Sesja przebiegała właściwie bez większych zgrzytów, ale z narastającym wciąż napięciem związanym z obecnością na niej dwóch wspomnianych wyżej księży meksykańskich, których traktowano przez kilka dni jak powietrze – jakby ich wcale nie było. Również po zaprezentowaniu przez nas powierzonego redakcji polskiej tematu nie podjęto żadnej dyskusji. Owszem, ks. prof. Nagy zabierał często głos w dyskusjach, sugerował – w imieniu wersji polskiej – konieczność podjęcia nowych tematów dotyczących świętości i powszechności Kościoła, teologii krzyża itp.¹⁴, podjął się nawet opracowania artykułu: *Jedność Kościoła: darem i (lub) zadaniem*, przeznaczonego do wszystkich wersji „Communio”¹⁵, a podczas jednej z przerw po obiedzie przeprowadził długą rozmowę z biskupem pomocniczym Lizbony, pełniącym aktualnie obowiązki rektora Wyższego Seminarium Duchownego, czyli gospodarza naszej sesji, na tematy związane z sytuacją Kościoła w Portugalii i świecie, odczuwaliśmy jednak wspólnie jakby jakąś ciszę przed burzą. Moja długa wieczorna, sobotnia rozmowa z księżmi meksykańskimi utwierdziła mnie w przekonaniu, że poranek

¹⁴ Obszerne sprawozdanie ze spotkania, zob. ks. M. Banaszak, *Konferencja redakcji „Communio” w Lizbonie*, *Communio* 6 (1986) nr 4, s. 126-131. Autor bardzo rzetelnie, ale i subtelnie zarazem, omawia przebieg spotkania, sygnalizując liczne (choć nie wszystkie) wystąpienia ks. Nagy'ego i moje.

¹⁵ Artykuł ten ukazał się w polskiej wersji „Communio” pod tytułem: *Dwa bieguny jedności Kościoła – „jedność dana” „jedność zadana”*, *Communio* 8 (1988) nr 2, s. 15-26. Nie dostrzegłem go jednak w żadnej innej wersji językowej.

niedzielny może się okazać bardzo przykry i napięty. W rzeczy samej na przedpołudniowej sesji niedzielnej podjęto sprawę meksykańskiej wersji „Communio” Po długiej i burzliwej dyskusji przystąpiono do ostatecznego (jawnego) głosowania, którego wynik okazał się zaskakujący: cztery głosy „za” i cztery „przeciw” Franz Greiner opuścił na czas głosowania salę, by nie krępować H. U. von Balthasara, ten zaś – ze względów taktycznych, powołując się na nieobecność Greinera – wstrzymał się od głosu. W tej patowej sytuacji przedstawiciele redakcji portugalskiej, jako gospodarze spotkania, zasugerowali Meksykanom kilkuletni „okres wstępny (próbny)” i przygotowali nawet na piśmie coś w rodzaju dwustronnej umowy-zobowiązania, pozwalającego kandydującej do „Communio” redakcji meksykańskiej na korzystanie (w ustalonych warunkach) z materiałów drukowanych w „Communio” Księża meksykańscy zrezygnowali jednak ze współpracy i zaczęli wkrótce potem wydawać własny kwartalnik „Ecclesia” Zawarłem z nimi, przed ich wyjazdem z Lizbony, cichą (prywatną) umowę dotyczącą możliwości wzajemnego korzystania z naszych materiałów¹⁶. Natomiast północnoamerykańska redakcja „Communio”, która głosowała „przeciw” Meksykanom, zreflektowała się natychmiast po powrocie do kraju o swym *faux pas* i skierowała na ręce redakcji flamandzkiej (holenderskiej), występującej zdecydowanie „za” Meksykanami, list z przeprosinami i wyjaśnieniem, iż na skutek słabej znajomości języka francuskiego, w którym toczyły się obrady, popełniła wielki błąd, który pragnie teraz naprawić. Była to już jednak przysłowiowa „musztarda po obiedzie”

W tej napiętej sytuacji – wracam jeszcze do naszej porannej sesji w Lizbonie – przypomniano nagle sobie, iż „polski” projekt numeru nie został dotąd omówiony. Ksiądz P. Henrici (obecnie biskup) przedstawił więc natychmiast własną wersję projektu. Uderzyła mnie w nim najpierw zmiana tytułu numeru: *Człowiek wobec prawdy*, a następnie wszystkie podporządkowane mu ściśle, a tym samym odbiegające całkowicie od sugerowanych przez nas, tytuły artykułów. Poprosiłem zdecydowanie o wyjaśnienie tego stanu rzeczy, albowiem tytuł został przegłosowany na poprzedniej sesji majowej. Stwierdzono w odpowiedzi, że chodzi o dobro (brak kłopotów) redakcji polskiej, albowiem tytuł: *Prawda a ideologia* mógłby zostać odczytany jako wrogi obozowi komunistycznemu. Odpowiedziałem, że nie boimy się

¹⁶ Do dzisiaj redakcja polska otrzymuje od nich regularnie wydawany przez nich kwartalnik „Ecclesia”, z którego niejednokrotnie korzysta.

tego tytułu (w przeciwnym razie nie przygotowalibyśmy zreferowanego przez nas schematu), a przedwczoraj, gdy jedna z redakcji przygotowujących inny numer zmieniła nieco jego tytuł, zaprotestowano mocno przeciwko tej wprowadzonej samowolnie zmianie i polecono dopasować cały schemat do zaplanowanego wspólnie tytułu. Z padających w tej sytuacji bardzo mętnych wyjaśnień zrozumieliśmy wówczas, razem z ks. Nagym (siedzieliśmy bowiem obok siebie), że to redakcje zachodnioeuropejskie przestraszyły się „ideologii” i że to im szczególnie zależy na zmianie tytułu i tematyki numeru. Poprosiłem więc po cichu księdza Stanisława, by odczytywał głośno, wyjaśniał i ewentualnie omawiał tytuły planowanych artykułów, bo jest bardziej opanowany ode mnie, a sam podszedłem do tablicy, aby je na niej wypisywać. To On walczył do końca o każdy tytuł i każdego ewentualnego autora do tego numeru, ja zaś starałem się zachowywać jak bierne narzędzie, wypisujące (lub wymazujące) dyktowane mi sugestie. Bolało mnie bowiem szczególnie to, że jednym cięciem przekreślono wielki trud redakcji polskiej i tych wszystkich uczonych Polaków, którzy przyczynili się faktycznie do powstania sensownej wizji tego tak trudnego numeru. Pragnę więc w tym miejscu wyrazić księdzu profesorowi – kardynałowi moją osobistą i naszą wspólną ogromną wdzięczność za to, iż nie zawahał się ani na moment stanąć w obronie słusznej sprawy oraz związanej z nią ściśle godności Meksykanów i Polaków.

Pragnę podziękować ponadto za umożliwienie całej delegacji polskiej pielgrzymki do Fatimy. To dzięki księdzu profesorowi prowincjał Księży Sercanów w Lizbonie oddał nam do dyspozycji brata-kierowcę i samochód, którym dotarliśmy najpierw do domu nowicjatu sercańskiego, położonego nad Oceanem Atlantyckim, a następnie przez Coimbrę do Fatimy, aby uczestniczyć w nocy z 12/13 maja w niezapomnianych uroczystościach fatimskich. Ponieważ omówiłem te niezwykle wydarzenia przy innej okazji¹⁷, wspomnę tutaj krótko o przywiezionej okazyjnie do Polski figurze Matki Boskiej Fatimskiej. Otóż kierujący naszą wyprawą brat sercanin podwiózł nas w Fatimie, przed rozpoczęciem uroczystości, do wybranego przez siebie sklepu z dewocjonaliami i tam zamówił największą figurę Matki Boskiej z przeznaczeniem do Polski. Gdy ks. prof. Nagy się zorientował, że będzie

¹⁷ W art. *Trzy pielgrzymki do Fatimy*, w: L. Balter SAC – P. M. Lenart OFMConv (red.), *Mariologia na przełomie wieków. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Niepokalanów, 27-28 października 2000 roku*, Częstochowa-Niepokalanów 2001, s. 157-167.

musiał zabrać tę figurę ze sobą, sprzeciwił się stanowczo jej zakupowi, ale brat powołał się na zakonne posłuszeństwo i na polecenie wydane mu przez księdza prowincjała. Zjawił się w międzyczasie ksiądz zarządzający tym sklepem. Przedstawiłem mu księdza profesora jako osobistego przyjaciela Papieża. Gdy kupujący w sklepie podsłuchali naszą rozmowę, zaczęli podchodzić do dzisiejszego naszego księdza kardynała z prośbą o pobłogosławienie (poświęcenie) zakupionych pamiątek. Kupujących wciąż przybywało (przekazywano chyba sobie z ust do ust tę niezwykłą wiadomość), tak że kolejka się wydłużała, albowiem ksiądz profesor poświęcał (błogosławił) te przedmioty bardzo pobożnie i starannie, jak na przyjaciela Papieża przystało... Potem czynił mi lekkie, albo raczej przyjacielskie, wyrzuty z tego powodu, albowiem dostrzegł, że dobrze spakowana figura czeka już od dawna na zabranie. Następnego dnia na lotnisku w Lizbonie zwróciłem celnikom portugalskim szczególną uwagę na tę właśnie figurę, zastrzegając, iż musi cało dolecieć do Polski. Tak się nią zajęli, że zapomnieli o naszych bagażach. Mielśmy jednak przesiadkę i nocleg zorganizowany przez księdza profesora u Księży Sercanów w Madrycie. Trzeba było – wbrew przewidywaniom – odebrać na lotnisku tę figurę i następnego dnia rano nadać ją na „nasz” polski samolot. Doleciała cało do Warszawy, a ponieważ nie miałem bagażu, podszedłem do polskiego celnika jako pierwszy z pasażerów, by omówić z nim sprawę figury, obiecałem bowiem księdzu profesorowi jeszcze w Fatimie, że postaram się jakoś załatwić ten problem. Celnik, usłyszawszy o figurze, kazał mi natychmiast – bez żadnej kontroli mojego bagażu – wyjść na zewnątrz. Prosiłem go, by pozwolił mi poczekać na dwóch księży profesorów, ale nie ustąpił. Lęk mnie więc ogarnął i przez moment liczyłem nawet na najgorsze. Ale oto nagle ujrzałem w wyjściu obu towarzyszy podróży, niosących nietkniętą, zapakowaną figurę. Radość nasza była ogromna...

3. Wyciszenie

Napięcie spowodowane konfliktem postaw i interesów poszczególnych redakcji krajowych należało jakoś wyciszyć i zażegnać – dla dobra „Communio” i jego Czytelników. Chociaż więc w Lizbonie wysunąłem, odnotowany skrzętnie przez ks. M. Banaszaka, postulat weryfikowania realizacji przez poszczególne redakcje krajowe podejmowanych wspólnie, na dorocznych spotkaniach, decyzji i postanowień poprzez krytyczne ustosunkowanie się (np. w formie zapytań kierowanych do

konkretnych redakcji) do publikowanych przez nie materiałów, odbiegających niekiedy daleko od podejmowanych wspólnie ustaleń, a na grudniowym spotkaniu w Bazylei ponowiłem to życzenie, które podjął po jakimś czasie pan Max Greiner, kiedy przejął po śmierci ojca jego stanowisko w redakcji niemieckiej, zdecydowaliśmy się jednak, jako wersja polska, na pewną „zmianę kursu” i na „przeczekanie” Wpłynęła na to m. in. także postawa samego H. U. von Balthasara, który – w trosce o prawdziwego ducha *communio*/wspólnoty – wyraził życzenie, by następne spotkanie majowe, mające się odbyć w Rolduc w Holandii, poprzedzić jednym dniem skupienia-refleksji. Tak się też faktycznie stało¹⁸ Braterskie, by nie powiedzieć: przyjacielskie, stosunki z H. von Balthasarem na tyle się w międzyczasie pogłębiły, iż na następnym dorocznym spotkaniu w Madrycie, poprzedzonym sympozjum poświęconym w całości teologii Balthasara¹⁹, nie wahałem się Mu zapowiedzieć Jego najbliższej nominacji kardynalskiej, która po paru tygodniach faktycznie nastąpiła²⁰

Sądzę, że ta wyraźna życzliwość Balthasara dla naszej polskiej redakcji była nie tylko owocem jego wewnętrznej skruchy po niefortunnych wydarzeniach bazylejsko-lizbońskich, ale wynikała także z faktu nominacji przez Jana Pawła II, w roku 1986, ks. prof. St. Nagy’ego na członka Międzynarodowej Komisji Teologicznej, do której Balthasar należał od początku jej istnienia, czyli od roku 1969. To forum międzynarodowe tworzyło przecież znakomitą okazję do pogłębiania wzajemnych kontaktów, uzgadniania stanowisk i poglądów. Zaskoczyła mnie nawet bardzo pozytywnie sugestia Balthasara, aby grudniowe spotkanie redakcji „*Communio*” w 1987 roku zespolicz czasowo z dorocznym posiedzeniem Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Rzymie, zaoszczędzi to bowiem czasu i kosztów, skoro – jak dostrzegł to Balthasar – niemal każda redakcja ma swego przedstawiciela w tejże Komisji. Nie oznacza to oczywiście – wyjaśniał – by dana redakcja musiała skorzystać z usług „swojego” członka Komisji i nie mogła wytypować (lub dołączyć) na spotkanie kogoś innego ze swego grona, niemniej zespolenie takie może się okazać bardzo korzystne dla obu stron (Komisji i redakcji). Pytałem wówczas naszego księdza profesora

¹⁸ Dosyć obszerne omówienie tych spotkań, zob. ks. L. Balter SAC, *Z prac międzynarodowej redakcji „Communio”*, *Communio* 7 (1987) nr 6, s. 126-131.

¹⁹ Obszerne sprawozdanie z tego sympozjum, zob. ks. J. K. Pytel, *Delegacja polskiej redakcji „Communio” w Madrycie (8.05 – 15.05.1988)*, *Communio* 8 (1988) nr 6, s. 131-139.

²⁰ Naszą współpracę z Balthasarem omówiłem krótko w art.: *Hans Urs von Balthasar – kardynał Nominat*, *Communio* 8 (1988) nr 6, s. 5-7.

o gotowość reprezentowania naszej polskiej redakcji w Rzymie; zasugerował On jednak sensowność zjawienia się na tym spotkaniu kogoś bardziej bezpośrednio zaangażowanego w wydawanie „Communio” w Polsce. Gdy przyjechałem wówczas do Rzymu, spotkaliśmy się z ks. prof. Nagym, który stwierdził jednak od razu, iż nie weźmie udziału w naszej sesji roboczej, albowiem został zaproszony przez papieża Jana Pawła II do Watykanu – na prywatną roboczo-przyjacielską rozmowę. Ta właśnie sesja „rzymska” okazała się z biegiem czasu niezwykle doniosła, albowiem wyłonił się – niejako w jej cieniu – projekt wydania całej serii podręczników teologicznych, zespolonych tematycznie z opracowywanym wówczas jeszcze *Katechizmem Kościoła Katolickiego*²¹.

Prace ks. prof. St. Nagy'ego w Międzynarodowej Komisji Teologicznej, której rzeczywistym członkiem był on przez dwie kadencje (w latach 1986-1996), oraz mianowanie Go przez księdza Prymasa J. Glempa przewodniczącym pierwszej Komisji (roboczej) II-ego Synodu Plenarnego w Polsce, do której należałem także jako jej rzeczywisty członek, sprawiły, że kontaktowaliśmy się z księdzem profesorem stosunkowo często, omawiając sprawy związane z „Communio” niejako na marginesie naszych spotkań oficjalnych. Zresztą zmiany, jakie zaszły w „Communio” po śmierci H. U. von Balthasara²², oraz przeobrażenia w Europie (i na świecie) po roku 1989 wpłynęły także na swój sposób na styl pracy i współpracy poszczególnych redakcji krajowych. Powstanie nowych redakcji „wschodnich”: słoweńskiej, węgierskiej, ukraińskiej i czeskiej, naruszyło nieco dawny „monolit” zachodnioeuropejski, który okazał się faktycznie o wiele bardziej podzielony i zróżnicowany, aniżeli nam się to wydawało za życia Balthasara. Co więcej, dzięki tym nowym redakcjom odczuliśmy z biegiem czasu my, Polacy, że nie jesteśmy osamotnieni w wyrażaniu naszych, odbiegających niekiedy nawet dosyć znacznie od utartych na Zachodzie, opinii i ujęć. Rozmawialiśmy nawet w przerwach między obradami z przedstawicielami tych nowych redakcji o swoistej konieczności stworzenia jakiegoś silnego „frontu wschodniego”, uzupełniającego na swój sposób dominującą dotąd w „Communio” myśl ściśle zachodnią; mieliśmy jednak przy tym pełną świadomość tego, iż nie

²¹ Szerzej omówiłem te wydarzenia w art.: *Teologia dogmatyczna w podręcznikach wydawanych przez AMATECA*, w: *Teologia dogmatyczna i jej przekaz* (red. ks. dr S. Kozakiewicz), Olsztyn 2003, s. 59-68.

²² Staralem się je naszkicować w art.: „*Communio*” po śmierci Hansa Ursa von Balthasara, *Communio* 9 (1989) nr 6, s. 121-130.

byłoby to właściwe dla ducha „Communio” rozwiązanie, gdyby miało dzielić, a nie łączyć bardziej ze sobą poszczególne redakcje krajowe. Chodzi bowiem zawsze o podkreślaną tak mocno przez Balthasara jedność w różnorodności (wielości).

Niemniej, obawy przed narzucaniem przez Polaków jakichkolwiek rozwiązań konkretnych doszły jeszcze faktycznie do głosu podczas drugiego spotkania wszystkich wersji w Oltarzewie w 1996 roku – z okazji 15-lecia polskiej edycji „Communio”. Gdy starałem się, nawiązując do protokołu z poprzedniego spotkania majowego w Antwerpii, w którym zasygnalizowano dobitnie problemy „przeniesione” na następną sesję majową, jako wymagające podjęcia konkretnych decyzji, poddać te kwestie pod obrady, reakcja niektórych redakcji zachodnich była natychmiastowa: nie jesteśmy przygotowani do omawiania (i rozstrzygania) tych niezwykle trudnych problemów (raczej technicznych niż merytorycznych). Trzeba więc było „wyciszyć” ponownie tak żywo dyskutowane w Antwerpii kwestie sporne, dotyczące prawdziwej i bardziej owocnej współpracy międzyredakcyjnej.

Doceniając wkład Drogiego księdza profesora – kardynała w rozwój polskiej wersji „Communio” i Jego wielką troskę o właściwy wizerunek Pisma w skali światowej, poprosiliśmy Go o wygłoszenie na tej sesji okolicznościowego referatu, o którym wspominałem już na początku niniejszej refleksji²³ Pamiątkowe zdjęcie z tego spotkania zostało zamieszczone w 4 i 5 numerze „Communio” z 1996 roku. Niestety, księdza kardynała przesłania na nim trochę pewna pani (przedstawicielka redakcji francuskiej lub ukraińskiej) ubrana w polowie na czerwono! (podobnie zresztą jak kardynała Pétera Erdö zasłania nieco ks. dyr. S. Dusza).

Niech mi wolno będzie wyrazić przy końcu tej historycznej w wielkiej mierze refleksji, wraz z mnogością jak najlepszych, z głębi serca płynących życzeń, to jedno jeszcze pragnienie, aby ksiądz kardynał był łaskaw zaszczyścić swoją fizyczną także obecnością doroczną sesję „Communio”, planowaną z okazji 25-lecia istnienia polskiej wersji Pisma. Może uda Mu się wtedy dostrzec i doświadczyć namacalnie tego, iż Jego zdecydowana postawa i autentyczna walka o faktycznie katolicki (czyli powszechny) kształt „Communio” przynosi już upragnione przez Niego i przez nas wszystkich owoce.

²³ Szersze omówienie spotkania oraz przedziejów polskiej wersji Pisma, zob. ks. S. Dusza SAC, *Międzynarodowe spotkanie redakcji „Communio”, Oltarzew 16-19 maja 1996*, *Communio* 16 (1996) nr 5, s. 3-5.